

„Splendory i codzienność dworu szlacheckiego  
w Polsce w XVII–XVIII w.”  
– sesja naukowa w Warszawie, 19 czerwca 1997 r.

To już drugie sympozjum zorganizowane przez Zakład Historii Kultury Staropolskiej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Poprzednie, zatytułowane „Zmierzch kultury staropolskiej” (Warszawa 1995), oraz ubiegłoroczna konferencja w Instytucie Historii PAN poświęcona codzienności zachęciły organizatorkę, Urszulę Augustyniak, do postawienia

kolejnych kwestii badawczych, tym razem skupionych wokół stylu życia na dworach szlacheckich. Tytuł sesji zakreślał dość szerokie pole badań, wyznaczone dwoma, niekiedy przeciwstawnymi elementami sposobu życia – wystawnością i codziennością.

Dla miłośników historii kultury materialnej najbardziej interesujące wydają się cztery referaty. A. Pośpiech (IAE PAN) na podstawie pośmiertnych rejestrów mobiliów próbował odnaleźć refleksy kultury dworu królewskiego na prowincji wielkopolskiej. Impulsy przekazywała grupa zamożnych posesjonatów, aktywnych w życiu publicznym, bywała w Warszawie. Wspomnianymi „zapożyczeniami” były dla autora galerie portretów królewskich. Takowa znajdowała się na zamku kórnickim w 1653 r., w chwili śmierci wojewody kaliskiego Zygmunta Grudzińskiego. Znaczną kolekcję 55 obrazów, w tym „obrazy królów polskich 42 i królowa Bona”, zgromadził średniozamożny szlachcic, kasztelan nakielski Władysław Rogaliński (1658). Zdaniem A. Pośpiecha, na dworze Jana Kazimierza wzorował się starosta średzki Piotr Grudziński, właściciel m.in. kilkudziesięciu sztuk sreber stołowych, guzów ozdobionych kamieniami szlachetnymi oraz obić przedstawiających losy Samsona i Cyrusa. Wysokim poziomem artystycznym i wielkością wyróżniały się też ruchomości marszałka nadwornego i starosty generalnego Wielkopolski, Stanisława Przyjemskiego. Pozostawił on największy wielkopolski zbiór sreber stołowych liczący 373 sztuki.

Magnacki dwór wędrowny na przykładzie hetmana wielkiego koronnego Krzysztofa Radziwiłła i kasztelana wileńskiego Janusza Radziwiłła przedstawiła U. Augustyniak (IH UW). Zdaniem autorki podstawową przyczyną takiego trybu życia była konieczność osobistego dozoru dóbr, a tym samym przebywania kolejno w różnych majątnościach. W podróżach między siedmioma rezydencjami towarzyszyła magnatom niewielka grupa dworzan – od kilku do kilkunastu osób. Trzeba jednak pamiętać o wymykających się zliczeniu oficjalistach i klientach. Autorka szacuje, że orszak podróży nie przekraczał 60 koni, wyjątkowo sięgał 100. Ludziom towarzyszyły w tych wędrowkach rzeczy: żywność, obicia, odzież, książki. Uciążliwości wędrownej egzystencji przeplatały się z wygodą rezydencji. O ich wysokim standardzie decydowały przede wszystkim systemy ogrzewcze (na przykład w Starej Wsi, za Bogusława Radziwiłła, na komnaty paradne na pierwszym piętrze tłoczono ciepłe powietrze z pomieszczeń na parterze) i urządzenia higieniczne (łaźnie i ustępy). Dwory radziwiłłowskie to właściwie dwa odrębne dwory – magnata i jego żony. Również inne były zajęcia powszednie. Mężczyźni czytali listy i odpisywali na nie, czytali książki, grali w warcaby i szachy. Kobiety opiekowały się dziećmi, bawiły się z domowymi pupilkami, psami i papugami, przechadzały się po ogrodach, modliły się na nabożeństwach. Wydaje się, że jedynym wspólnym zajęciem było leczenie z prawdziwych bądź urojonych chorób.

Na pytanie, jak wyglądała codzienność szlacheckiego dworu postrzegana przez kobiety, starała się udzielić odpowiedzi Joanna Partyka w komunikacie (niestety nie wygłoszonym osobiście) noszącym tytuł „Kuchnia, szafy i obora. Codzienność pisana kobiecą ręką”. Niewielka liczba zapisek prowadzonych przez szlacheckie panie domu nie pozwala na dokładniejszy opis, ale jest to codzienność prywatna, gdzie czas związany jest z narodzinami i zgonami dzieci, gdzie mimo prowadzenia domu i gospodarstwa lub towarzyszenia mężowi w rozlicznych rozjazdach można układać domowego pieska, czytać i przepisywać miłosne wiersze lub grywać w karty.

Dwór szlachecki i jego najbliższe otoczenie w ich materialnej, architektonicznej formie przedstawiła Małgorzata Rozbicka (Zakład Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej) w wystąpieniu zatytułowanym „Siedziby szlacheckie na północno-zachodnim Mazowszu w drugiej połowie XVIII w. i pierwszej połowie XIX w. – nasze wyobrażenia a rzeczywistość”. Szeroko zakrojona kwerenda archiwalna i badania terenowe autorki pozwoliły stwierdzić trwałość miejscowych budownictwa, powoli i częściowo wzbogacanych nowinkami: symetrycznością, reprezentacyjnością i stylową dekoracyjnością. Zdaniem autorki, mazowieckie siedziby szlachty – przynajmniej te z drugiej połowy XVIII w.

– odbiegały znacznie od wizerunku dworu z kolumnowym gankiem, utrwalonego w potocznej świadomości nam współczesnych. Budynki mieszkalne charakteryzowały się niezwykłą prostotą i celowością. Autorka, za J.K. Haurem, używa określeń i wyróżnia dwa typy dworów: „pański”, spotykany sporadycznie, z symetrycznie usytuowanymi pośrodku sienią i salą, oraz „chudopacholski”, dominujący na Mazowszu, powstający na prostokątnym asymetrycznym trójdzielnym planie. Budowane były także skromniejsze domostwa, tylko o jednej izbie, niekiedy wzbogacone o alkierz. Te domy badaczka wiąże ze szlachtą cząstkową i zagrodową. Dopiero w czasach Królestwa Polskiego, szczególnie w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w., doszło do poważniejszych zmian. W modelu „chudopacholskim” usytuowano pomieszczenia reprezentacyjne w trakcie frontowym, a mieszkalne w ogrodowym oraz na poddaszach. Izby czeladne, kuchnie, składziki itp. przeniesiono na boki budynku. O przywiązywaniu wagi do wyglądu domostwa świadczą, zdaniem autorki, powszechnie wznoszone kolumnowe ganki i przysionki. Ponadto sporadycznie powstały pierwsze dwory murowane, z centralnie położonym salonem. Nie odmieniły one jednak architektonicznego oblicza tego regionu.

„Dwory szlacheckie w Koronie w świetle rejestrów pogłównego generalnego z lat 1662 i 1676” były tematem wystąpienia W. Kunickiego-Goldfingera i M. Koczyńskiego (IH UW). Autorzy zastrzegając się, że są to wstępne wyniki nie zakończonych jeszcze badań, stwierdzili, że domownicy szlachty nie byli tak liczni, jak dotychczas sądzono. Najwięcej osób odnotowano na dworze wojewody sandomierskiego Jana Zamoyskiego (355, w tym 53 stanu szlacheckiego), ale wartość mediany to kilkunastu dworzan.

B. Kaczorowski w referacie pt. „Informacja w życiu codziennym dworu magnackiego na przykładzie otoczenia Józefa Franciszka Sapiehy podskarbiego nadwornego litewskiego (1679–1744)” ukazał, jak do dworu w Boćkach docierały wiadomości o wydarzeniach na zjazdach sejmikowych na Litwie i Podlasiu oraz z innych dworów (Łowicz, Skierniewice, Biała) i miast (Warszawa i Gdańsk).

Inne referaty poświęcone zostały przejawom życia literackiego i muzycznego, a więc dotyczyły przede wszystkim „wysokiej kultury” spotykanej na dworach magnackich. Tu na uwagę zasługuje erudycyjne wystąpienie M. Janickiego (IH UW) pt. „Willa Eustachego Wołłowicza w Werkach pod Wilnem i jej epigraficzny program ideowy”, w którym zanalizował 84 inskrypcje rozmieszczone w pierwszej połowie XVII w. we wnętrzach dworu biskupa wileńskiego, uznając je za jedno z ostatnich świadectw humanistycznej formacji intelektualnej. E.J. Głębińska („Kanclerz i poeta. Zamoyski i Szymonowic – 1588-1605”) zastanawiała się nad rolą poety Szymona Szymonowicza w otoczeniu kanclerza Jana Zamoyskiego, kreującego wyidealizowany portret statysty, wodza, patrioty: czy był on poetą politycznym czy dworskim. Postać Salomona Rysińskiego, pisarza i dworzanina radziwiłłowskiego z pierwszej ćwierci XVII w. przedstawiła E. Kwapiszewska.

I. Bieńkowska („Muzycy Lwa Sapiehy”) na podstawie nieznanych do tej pory polskich badaczom inwentarzy i rachunków dworskich, przechowywanych w zbiorach wileńskich, przybliżyła uczestnikom sympozjum kapelę Lwa Sapiehy w latach 1591–1597. Był to średniej wielkości zespół (maksymalnie wymieniano 16 osób) złożony z miejscowych muzyków, prowadzonych przez Antoniego Maffona, być może spokrewnionego z muzykami kapeli królewskiej. Z. Chaniecki w referacie pt. „Praktyka muzyczna na magnackich i szlacheckich dworach Rzeczypospolitej (XVII–XVIII w.). Problemy terminologiczne, uwarunkowania i funkcje” odtworzył główne elementy życia muzycznego (kapela i ich organizacja, repertuar, muzykowanie dla przyjemności „szlachetnie urodzonych”), nieodłącznie związanego z obyczajami i życiem towarzyskim szlachty.

Zapowiedź wydania drukiem nie tylko referatów, ale także zapisu dyskusji zwałnia mnie z jej dokładnego przedstawienia. Jednak niektóre kwestie wydają się na tyle ważne, by o nich na tym miejscu wspomnieć. Wskazano na wieloznaczność słowa „dwór” w języku polskim; zastanawiano się, na ile dwór był ośrodkiem przenikania wzorów zachodnioeuropejskich i „wyższego sarmatyzmu” w środowiska drobnoszlacheckie i chłopskie; upomniano

się o aspekty prawne i ekonomiczne funkcjonowania dworu, niestety pominięte na tym sympozjum; szukano właściwego terminu na określenie relacji między literatem a magnatem; dyskutowano, na ile możliwe było na dworze wyznaczenie sfery życia prywatnego.

Po środowisku historyków sztuki (trzy konferencje Stowarzyszenia Historyków Sztuki w latach 1986, 1989 i 1993 poświęcone dworom) teraz na dwór spoglądali historycy, literaturoznawcy i muzykolodzy. I to wspólne interdyscyplinarne spotkanie dobrze wróży zapowiedzianemu przez Urszulę Augustyniak kolejnemu sympozjum.

*Dariusz Główka*  
(Warszawa)